

Zamknijmy oczy i spróbujmy zagrać w grę: wyobraźmy sobie Stefano Pioliego mimicznie machającego palcami do kibiców Juve, porozumiewającego się na trybunach do mikrofonu w słuchawkach, mówiącego "nie jestem striptizerem..." na konferencji prasowej, wytykającego fatalną różnicę poziomu między pierwszą jedenastką a rezerwowymi... wyobraźmy sobie Pioliego grającego Mourinho. Czy na twoich ustach pojawia się uśmiech? Niemożliwe, prawda? To, że Jose jest niepowtarzalny, wszyscy wiedzą od dawna, ale trudno znaleźć kogoś bardziej odległego od stylu Portugalczyka niż Pioli. Równoległe światy, do tego stopnia, że ich drogi nigdy się nie przecięły.

Niedzielną noc, noc Halloween, będzie okazją do obserwacji dwóch przywódców w bezprecedensowej bezpośredniej konfrontacji. I odkryć, co sprawi, że inni zobaczą czarownice, w meczu o pierwszorzędnym znaczeniu dla walki o Scudetto. W przypadku zwycięstwa Mou, ktoś w Rzymie mógłby nawet wziąć tabelę z powrotem w swoje ręce i marzyć, kosztem tego, że wyjdzie na wariata, z kolei wygrana Diabłów posłałoby Giallorossich na -12, potwierdzając koniec niemożliwego marzenia o Scudetto.

PIERWSZY POJEDYNEK - Mecz na Olimpico będzie pierwszym starciem pomiędzy Mourinho a Piolim. Wydaje się to nieprawdopodobne, biorąc pod uwagę, że mówimy o dwóch trenerach, którym bliżej do sześćdziesiątki niż pięćdziesiątki, ale to prawda. Nigdy nie zmierzyli się ze sobą w Europie, co częściowo wynika z faktu, że Pioli dopiero w ostatnich sezonach zaczął poznawać smak międzynarodowej rywalizacji. A dwa lata Mourinho we Włoszech z Interem? Nic, bo Stefano był w Serie B i przechodził etap kariery trenerskiej o rzut beretem od domu: Piacenza 2008-09, Sassuolo 2009-10, po zdobyciu doświadczenia w Modenie i Parmie. W tych dwóch sezonach nawet kalendarz Coppa Italia nie stawiał przeciwko sobie obu rywali w niedzielę.

INNA OSOBOWOŚĆ - Z drugiej strony, droga Pioliego na szczyt był stopniowa. Nigdy nie był uważany za "Special One" jak Jose, wręcz przeciwnie, często nazywano go "Normal One", choć są to dwa przydomki, które nie wzbudzają entuzjazmu zainteresowanych. Wspinał się po schodach do doskonałości krok po kroku, wierny swojemu bezpośredniemu, prostemu, jasnemu stylowi, bez przesady. Nigdy nie teatralny, nigdy makiaweliczny, nigdy nie kuszony ideą wykorzystania swoich relacji z mediami do wysyłania wiadomości do drużyny, kolegów, rywali, krytyków, całego świata. Anty-osobowość, jeśli porównać ją do architekta trypletu Interu. Ale każdy ma swój własny sposób pracy, każdy tworzy środowisko, które jest dla niego najbardziej sprzyjające, aby osiągać jak najlepsze wyniki.

PUNKT WSPÓLNY - Mourinho i Pioli mają jednak coś wspólnego. Poza tym, że trenował Inter, oczywiście. Pod względem taktycznym Roma i Milan są podobne, jeśli chodzi o sposób gry. Fakt, że dwie drużyny grają w systemie 4-2-3-1 nie oznacza, że są podobne pod względem filozofii, ruchów i zasad. Jednak zarówno Mou, jak i Pioli z pewnością lubią w podobny sposób okupować boisko, jeśli chodzi o

ustawienie zawodników. Możliwe więc, że w niedzielny wieczór dojdzie do symetrycznego z tego punktu widzenia wyzwania. I że przynajmniej w tym zwierciadle ich obraz nie będzie tak różny.

Autor: Burdisso